

Agnieszka Sołbut

EDUKACJA MIĘDZYKULTUROWA W MŁODSZYM WIEKU SZKOLNYM. RELACJA Z WARSZTATÓW UWRAŻLIWIAJĄCYCH NA ODMIENNOŚĆ

„Cóż mi po kimś, kto myśli tak samo jak ja?” — słowa wypowiedziane przez Michaiła Bachtina mogą i powinny być inspiracją w codziennych zmaganiach dydaktycznych, wychowawczych nauczyciela. Hołdując tej zasadzie, pedagog uczy dzieci kreatywnego działania, refleksyjności, otwartości, empatii w kontaktach z drugim człowiekiem, także tym diametralnie odmiennym. Pytanie tylko, czy pedagog sam prezentuje postawę przyjazną wobec Innego? Czy jest gotowy podejmować z podopiecznymi tematykę dotyczącą odmienności? Właściwie brakuje specjalistycznych kursów, które przygotowywałyby metodycznie nauczycieli do prowadzenia zajęć z międzykulturowości. Wielu odpowiada, że nie wie, jak odnaleźć się w tym temacie, zwłaszcza gdyby zajęcia miały odbywać się cyklicznie. Nauczyciele większą wagę przywiązują do wzorowego realizowania podstawy programowej. „Celem edukacji wczesnoszkolnej jest wspomaganie dziecka w rozwoju intelektualnym, emocjonalnym, społecznym, etycznym, fizycznym i estetycznym. Ważne jest również takie wychowanie, aby dziecko w miarę swoich możliwości było przygotowane do życia w zgodzie z samym sobą, ludźmi i przyrodą. Należy zadbać o to, aby dziecko odróżniało dobro od zła, było świadome przynależności społecznej (do rodziny, grupy rówieśniczej i wspólnoty narodowej) oraz rozumiało konieczność dbania o przyrodę. Jednocześnie dąży się do ukształtowania systemu wiadomości i umiejętności potrzebnych dziecku do poznawania i rozumienia świata, radzenia sobie w codziennych sytuacjach oraz do kontynuowania nauki w klasach IV–VI szkoły podstawowej”¹.

¹ <http://www.bc.ore.edu.pl/Content/230>, s. 39 (dostęp: 01.08.2014).

Zważywszy na te cele, warto podkreślić, że spoglądając perspektywicznie, należy większą uwagę poświęcić w szkole na rozbudzanie wrażliwości międzykulturowej młodych ludzi. Słusznie zauważa Jerzy Nikitorowicz, że „migracje i ruchliwość społeczna ludności ujawniły wielokulturowość świata, jednocześnie otwierając nas na problematykę różnic, inności, odrębności, odrzucenia, marginalizacji czy uprzedzeń. Inność i odmienność stała się nie tylko faktem, codziennością, ale przede wszystkim wyzwaniem edukacyjnym, źródłem ustawicznego wzajemnego wzbogacania się, źródłem nowej wiedzy, kształtując i modyfikując potrzeby ludzkie w różnych sferach życia. Wyłoniło się przy tym wiele problemów, między innymi w zakresie komunikacji, dialogu kultur, tożsamości kulturowej, podmiotowości, tolerancji, akceptacji, uznania, szacunku, godności i tak dalej”².

W promowaniu u dzieci w młodszym wieku szkolnym postawy otwartości, tolerancji wobec inności pomocne są bajki. Bajkę bowiem, tak jak misia-przytulankę, którą miał każdy z nas, kojarzymy z okresem dzieciństwa. Nikt tak prawdziwie jak bohater z bajki nie potrafi przekonać, że Inny nie znaczy gorszy. Dzieci, oglądając film *Planeta 51* i słysząc słowa wypowiedziane przez bohatera: „Nieznane to nie jest coś, czego należy się bać”, zapamiętają, że nie warto odmienności traktować z pogardą. Wielce prawdopodobne jest, iż podopieczni wychowywani zgodnie z zasadą otwartości i poszanowania Innego w przyszłości nie będą prezentowali postaw nacjonalistycznych.

Edukacyjne wątki dotyczące odmienności możemy odnaleźć zarówno w bajkach wyświetlanych na dużym ekranie, jak i w tych czytanych dzieciom choćby przed snem. I tak np. bajka *Planeta 51*, prezentująca przygody ufoludków, na których planetę przybywa człowiek kosmonauta, uzmysławia dzieciom, że każdy gdzieś kiedyś był lub będzie tym Innym.

Właśnie dzięki bajkom oglądanym lub czytanim, zawierającym elementy międzykulturowe, młode pokolenie ma szansę zrozumieć, że jeśli widzi się różnice, można działać wspólnie i być przez to silniejszym.

Sposobność spotkania z bajką uwrażliwiającą na odmienność miały dzieci z klasy Ic ze Szkoły Podstawowej nr 26 im. Stanisława Staszica w Białymstoku. Podopieczni przybyli na Wydział Pedagogiki i Psychologii UwB, by wziąć udział w warsztatach, które stanowiły element organizowanej przez Katedrę Edukacji Międzykulturowej XII Międzynarodowej Konferencji „Społeczeństwa wielokulturowe — dynamika, zmienność i nieprzewidywalność”.

² J. Nikitorowicz, *Kreowanie tożsamości dziecka. Wyzwania edukacji międzykulturowej*, Gdańsk 2005, s. 15.

KU JAKIM STRATEGIOM W EDUKACJI MIĘDZYKULTUROWEJ?

Do szkoły, z której przybyły dzieci wraz z wychowawczynią i trójką rodziców, uczęszczają również dzieci czeczeńskie. Zatrudnionych jest tu dwóch asystentów kulturowych. W niektórych klasach realizowany jest program edukacyjny „Przygody Innego. Bajki w edukacji międzykulturowej”³

Pierwsza bajka, mojego autorstwa, *Leśne przygody Innego*, dotyczy odrzucenia głównego bohatera, bobra Brzusia, ze względu na różnice w wyglądzie. Kolejne bajki przedstawiają historię niewidomej dziewczynki — *Inny i strach przed ciemnością*, oraz dotyczą problemu różnic ekonomicznych — *Inny i poszukiwanie skarbów*. W dalszej kolejności w programie edukacyjnym prezentowany jest dzieciom judaizm — bajka *Spotkanie Innego ze Strażnikiem Myśli*, kultura chińska — *Podróż Innego do Krainy Smoka*, tradycje romskie — *Wizyta Innego w cygańskim taborze*, jak również zwyczaje czeczeńskie — *Inny na uchodźczym szlaku...*

Dzieci przybyłe na spotkanie z moją bajką nie brały jeszcze udziału we wspomnianym programie edukacyjnym.

Spotkanie z dziećmi rozpoczęło się od krótkiej prezentacji zwierząt leśnych, w Nowej Auli Wydziału Pedagogiki i Psychologii bowiem zorganizowana została wystawa tematyczna. Następnie dzieci przeszły do sali teatralnej i wysłuchały bajki *Leśne przygody Innego*.

Poniżej zaprezentuję treść bajki oraz scenariusz metodyczny warsztatu.

Leśne przygody Innego⁴

Witajcie, drogie dzieci, nazywam się Inny. Mam 12 lat i bardzo lubię podróżować. Często zwiedzam rozmaite miejsca, a z moich wypraw przywożę najwspanialsze pamiątki — ciekawe historie, które później opowiadam innym dzieciom. Tym razem zabiorę Was do Lasu pod Zwalonym Drzewem, gdzie poznałem losy bobra Brzusia. Udałem się tam, by zebrać ciekawe roślinki do mojego zielnika. Znalazłem nie tylko zioła, spotkałem też leśne zwierzątka, które doświadczyły wielu przygód. Posłuchajcie. Mam nadzieję, że opowieść się Wam spodoba.

³ A. Młynarczuk-Sokołowska, K. Potoniec, K. Szostak-Król (red.), *Przygody Innego. Bajki w edukacji międzykulturowej*, Białystok 2011; publikacja ukazała się w ramach projektu „Białystok dla uchodźców”.

⁴ Bajka *Leśne przygody Innego* autorstwa Agnieszki Solbut oraz scenariusze zajęć zawarte są również tamże, s. 28–31.

W lesie opodal ruchliwej szosy mieszkało wiele zwierząt. Czasami dokuczały im hałasy z drogi. Częstym problemem była susza czy długotrwałe ulewy i tony śmieci, które wyrzucali ludzie, nie pamiętając, że zielona kraina też jest czymś domem, a mieszkańcom zależy, by było tu czysto i przyjemnie.

Krainę tę nazywano Lasem pod Zwalonym Drzewem, ponieważ dawno temu podczas burzy piorun powalił największe drzewo, które tutaj rośło i nawet najsilniejszy drwal nie mógł sobie poradzić z usunięciem go z lasu. Olbrzymie drzewo wpisało się już na stałe w krajobraz tego miejsca.

Mimo tak malowniczej okolicy leśni mieszkańcy mieli pewne zmartwienie. Brakowało tu porozumienia. Zwierzaczkki, które były mniej zwinne, miały postrzępione futerko, stawały się obiektem żartów. Jedne futrzaki spiskowały przeciwko drugim. Lis Chytrus, który miał puszystą kitę, namawiał inne zwierzaczkki, żeby wyśmiewały się z tych, które nie miały tak bystrych oczek, zwinnych łapek i pięknego futerka jak on.

Szczególnie pokrzywdzony był bóbr Brzuś, który miał co prawda brązowe lśniące futerko, ale przez to, że był ogromnym łasuchem i lubił długo spać, jego brzuszek ciążył mu coraz bardziej. W Lesie pod Zwalonym Drzewem nikt od dawna nie wołał za bobrem Boguś, tylko ze względu na jego duży brzuszek wszyscy nazywali go Brzuś. Brzuś polubił już nawet to swoje drugie imię. Lubiał, gdy rodzice i przyjaciele, zwłaszcza wiewiórka Zwinna Łapka, czule wymawiali: Brzuś. W ich pyszczkach Brzuś brzmiało tak pieszczotliwie. Najbliżsi kochali swego łasucha mimo dużego brzuszka. Bóbr denerwował się jednak, gdy lis Chytrus i jego grupa gonili go i wołali: „Brzuś, pora na kolejnego szaszyka z kory wierzbowej”. W ich pyszczkach Brzuś nie brzmiało już tak miło.

Szczególnie trudny był czas, gdy w lesie organizowano zawody leśnych stworzeń. Kapitanami drużyn byli lis Chytrus i wilk Błyszczący Kieł. Nikt nie chciał jednak przyjąć Brzusia do swojej drużyny. A i tak, jak już ktoś się nad nim zlitował, najczęściej za namową przyjaciółki wiewiórki, to miał po zawodach wiele pretensji o to, że bóbr biegł zbyt wolno.

Brzuś to zwierzątko, które wiele czasu spędza w wodzie, jego futerko praktycznie zawsze było mokre, a więc nieco cięższe, a pokąsany ogon zawadzał, gdy trzeba było pokonywać rozmaite przeszkody. Zawsze wtedy, gdy bóbr miał głowę przepętną smutkami, pojawiał

się pod zwalonym drzewem. Tutaj wspólnie z wiewiórką Zwinną Łapką spotykali się raz w tygodniu i zwierzali ze swych zmartwień.

Podczas mojej ostatniej leśnej wędrówki ja, Inny, spotkałem tych przyjaciół. Wystuchałem zwierzeń bobra, który zaproponował, bym usiadł pod zwalonym drzewem. Zwierzątka poprosiły, abym powiedział wszystkim dzieciom, jak strasznie przykro i źle jest temu, kogo odtrącają inni. Właśnie z tego powodu cierpiał Brzuś. Nikt nie chciał przyjąć bobra do swej drużyny tylko dlatego, że miał zbyt duży brzuszek, ciężki ogon i nie potrafił szybko biegać, chociaż bardzo mu na tym zależało i starał się z całych sił. Obiecałem Brzusiowi, że opowiem Wam tę przygodę, więc posłuchajcie, co było dalej.

Zwinna Łapka, która była przyjaciółką Brzusia i jego powiernicą, uważnie wysłuchała bobra, a następnie trafiając szyszkami do tarczy umieszczonej na drzewie naprzeciwko, raz za razem wyliczała różne zalety kolegi. Za każdym razem celowała w sam środek. Wymieniała tak: jesteś silny, dokładny, cierpliwy, masz dobre serduszko, chętnie pomagasz innym, podoba mi się kolor twojego futerka, jesteś doskonałym budowniczym.

Brzuś, słysząc te pochwały, płakał coraz mniej. Wiewiórka na koniec dodała: „Daj szansę tym, którzy na razie w ciebie nie wierzą. Gdy poznają cię lepiej, przekonają się, jak wiele zalet posiadasz, kim jesteś. Tak naprawdę dobrze, że jesteś inny ode mnie, a ja różnię się od ciebie. Jaki nudny byłby leśny świat, gdyby wszystkie zwierzęta były do siebie podobne, nieomal identyczne! Co byłoby, gdyby wszystkie doskonale biegały, a żadne nie potrafiły wspinać się na wysokości? Jak wtedy dostałabym się po swoje przysmaki, wiszące wysoko pyszne szyszki?”. Brzuś dokładnie wysłuchał wiewiórki. Jej słowa jeszcze długo rozbrzmiewały w jego głowie. Zawsze w takich chwilach, gdy poczuł się już nieco lepiej, lubił zbierać różnej wielkości gałązki i tworzył z nich ciekawe konstrukcje. Stworzonymi przez siebie modelami obdarowywał najbliższych. W wykonaniu był tak dokładny, że każdy patyczek w jego budowlach przylegał do innych idealnie. Nie używał do tego kleju, tylko wiciowych traw. Z małych, niezwykle zwinnych łapek bobra wyszedł już niejeden model tratwy, statku, samolotu.

Pewnego dnia w leśnej krainie, o której Wam opowiadam, padał ulewny deszcz. Z nieba spadło tak dużo wody, że wszyscy mieszkańcy mieli jedno marzenie — żeby chociaż raz, na jeden dzień móc przenieść się na Saharę pokrytą suchym, ciepłym piaskiem. Niestety, w Lesie pod Zwalonym Drzewem nie było czarodzieja. O pustyni

można było tylko pomarzyć. W lesie było już tak mokro, że niektóre zwierzęta zaczęły opuszczać swoje norki.

Swój dom musiał pozostawić także lis Chytrus, który z gromadką małych dzieci próbował znaleźć bezpieczne schronienie. Prawa strona lasu aż do rzeki była w wielu punktach prawie zatopiona. Bezpiecznie było za rzeką, która dla wielu zwierzątek też stanowiła przeszkodę. Przeprowadzić się przez nią mogły tylko te dobrze pływające. Prawdziwy problem miała rodzina lisa. Małe lisiątka były jeszcze zbyt słabe i mało samodzielne, żeby dotrzeć na drugą stronę. Poza tym nie umiały pływać tak sprawnie jak wodne zwierzęta. Lis Chytrus stał nad brzegiem rzeki i rozmyślał nad właściwym rozwiązaniem. Postanowił, że przeniesie małe na drugi brzeg. Nurt rzeki był jednak rwący, a dno niepewne. Ten pomysł nie należał do najlepszych. Lis stał nad rzeką i miał coraz smutniejszy pyszczek. Nagle z rzeki wyłoniła się znajoma postać. Był to Brzuś. Jeszcze nigdy na widok bobra lis nie ucieszył się tak wyraźnie jak teraz. Poprosił o pomoc, ale nie był pewien, czy Brzuś mu pomoże. Przecież tak mu do tej pory dokuczał. Przemknęła mu nawet przez głowę myśl, czy bóbr nie będzie chciał się zemścić za krzywdy, których doświadczył od lisa. Oczywiście Brzuś nie myślał o zemście. Chytrus przekonał się, że leśny kolega gotów jest pomóc jego rodzinie. Brzuś szybko zbudował z przyciętych kawałków drzewa tratwę i nadzorował przeprawę lisich dzieci na drugi brzeg. Lis był szczęśliwy jak nigdy dotąd. Przeprowa się udało. Zrozumiał, że być może Brzuś nie jest szybkim biegaczem, ale jest świetnym pływakiem i konstruktorem tratwy, która uratowała życie jego dzieciom, a przede wszystkim ma dobre serce.

Ten dzień zmienił życie mieszkańców Lasu pod Zwalonym Drzewem. Nikomu nie stała się krzywda. Mieszkańcy uwierzyli w innych — tak jak lis Chytrus uwierzył w bobra Brzusia — i uwierzyli w siebie — tak jak Brzuś uwierzył, że jest ważny, bo przecież bez jego siły i sprytu życie innych byłoby zagrożone.

Ponieważ po burzy zawsze przychodzi słońce, podobnie było w leśnej krainie, o której Wam opowiadam. Ja, Inny, miałem wiele obaw, czy cała przygoda zakończy się szczęśliwie. Na szczęście udało się. Zawitała piękna pogoda, która skłoniła mieszkańców do świętowania, a było z czego się cieszyć. Wszyscy mieszkańcy urządzili piknik rodzinny na wrzosowej polanie. Głównym punktem święta były zawody sportowe, bo przecież była to ulubiona forma relaksu mieszkańców lasu. Przewodniczący lis Chytrus wyznaczył różne konkurencje. Było

wspinanie się na czubek najwyższego drzewa po szyszkę. Jak się zapewne domyślicie, wygrała przyjaciółka Brzusia, wiewiórka Zwinna Łapka. W konkurencji skok przez choinki z leśnej szkółki nie miał sobie równych wilk Biały Kieł. Natomiast w podnoszeniu drewnianej sztangi niepokonany był nasz dobry znajomy Brzuś.

To właśnie z myślą o nim organizator, lis Chytrus, wprowadził na rodzinnym pikniku tę konkurencję.

Po zawodach przyszła pora na uroczyste ukoronowanie zwycięzców, którym założono na głowy wieńce sosnowe. Lis jako pierwszemu gorąco gratulował wygranej Brzusiowi i mocno uściśnął mu łapkę.

Tę przygodę pamiętajcie, mnie, Innego, wspominajcie. Ja tam byłem i widziałem, co przeżyłem, Wam opowiedziałem.

SCENARIUSZ ZAJĘĆ

Uczestnicy: dzieci w młodszym wieku szkolnym

Cele zajęć:

- poznawanie i systematyzacja pojęć: podobieństwo, różnica, cechy wspólne
- dostrzeganie różnic, podobieństw i cech wspólnych pomiędzy ludźmi
- uświadomienie, że odmienność może być ciekawa i wartościowa
- wdrażanie dzieci do uczestnictwa w różnych formach aktywności wewnątrzgrupowej — werbalnych i pozawerbalnych (słuchanie, odpowiadanie na pytania, wykonywanie zadań plastycznych, różnych poleceń prowadzącego)
- kształtowanie u dzieci postawy otwartości, wrażliwości na innych ludzi
- integracja grupy

Metody:

- pogadanka
- zajęcia praktyczne
- ekspresyjna

Formy:

- indywidualna
- grupowa

Czas trwania:

- 90 minut

Środki dydaktyczne:

- pacynka Inny, kredki, mazaki, białe kartki A4, kolorowanki — borsuki, balony, szyszki, mała piłeczka (wielkości dłoni — najlepiej miękka), żyłka wędkarska, spinacze do bielizny, plastikowy pojemnik, płyta z muzyką relaksacyjną — odgłosy lasu

PRZEBIEG ZAJĘĆ:

1. Prowadzący odczytuje bajkę *Leśne przygody Innego*.

2. Przyjacielski uścisk dłoni z Innym (pacynką).

3. Prowadzący zadaje dzieciom pytania dotyczące bajki.

Pytania dotyczące treści bajki:

- Czy byliście w lesie?
- Czy spotkaliście tam jakieś zwierzęta?
- Jak nazywał się las, w którym mieszkały bajkowe zwierzątka?
- Dlaczego bobra nazywano Brzuś?
- Czy do Was też ktoś zwraca się inaczej, niż używając Waszego imienia? Czy to lubicie?
- Czy nazywanie kogoś inaczej niż po imieniu może być dla tej osoby przykre?
- Jak nazywała się przyjaciółka bobra?
- Dlaczego lis i wilk śmiali się z Brzusia?
- Jakie pozytywne cechy bobra wymieniła Zwinna Łapka?

4. Zajęcia plastyczne „Portret bobra Brzusia”. Dzieci kolorują rysunki. Słuchają nagrań odgłosów lasu. Po zakończeniu zadania tworzymy galerię prac (zawieszamy rysunki na żyłce wędkarskiej, przypinając je różnokolorowymi spinaczami do bielizny). Pogadanka na temat różnic i podobieństw. Czym różnią się narysowane bobry, jakie elementy mają podobne. Należy podkreślić, że mimo różnic wszystkie są wyjątkowe.

5. Zabawa „Powiedz mi coś miłego”. Dzieci, siedząc w kręgu, podają do siebie miłą piłeczkę, wskazując pozytywną cechę koleżanki/kolegi.

6. Zabawa „Jestem mistrzem w...”. Dzieci kończą to niedokończone zdanie.

7. Pytań ciąg dalszy:

- Kto pomógł lisiej rodzinie w przeprawie na drugą stronę rzeki?
- Czy zdarza Wam się najpierw kogoś nie lubić, a potem zmienić zdanie? Dlaczego tak się dzieje?
- Kto na pikniku rodzinnym wygrał w konkurencji wspinanie się na czubek najwyższego drzewa po szyszkę?
- Kto wygrał skok przez choinki z leśnej szkółki?
- Kto nie miał sobie równych w podnoszeniu drewnianej sztangi?
- Komu jako pierwszemu po zawodach sportowych pogratulował i uściśnął łapkę lis Chytrus?

8. Zabawa „Sport to zdrowie, niech się każdy dowie”. Dzieci rzucają szyszką do celu (do pojemnika). Należy zadbać o przyjazną atmosferę, a nie niezdrową rywalizację. Liczy się zabawa, nie wygrana.

9. Zabawa „Łowcy autografów”. Dzieci odrysowują na kartkach swoje dłonie. Na jednej karcie lewą, na drugiej prawą. Następnie podchodzą do kolegów i kolejno na prawej odrysowanej dłoni podpisują się (lub stawiają jakiś znaczek, np. kropkę krzyżyk, zygzak) koledzy, którzy mają taki sam kolor oczu, a na drugiej ci, którzy mają inny kolor oczu niż właściciel odrysowanej ręki.

10. Zabawa „Bar podobieństw”. Dzieci stają w kręgu. Wskazane lub chętne dziecko wypowiada polecenie — np. „Teraz kucną osoby, które jak ja mają brązowe oczy”. Osoba, która kucnie jako pierwsza, ma prawo wypowiedzieć kolejne polecenie.

11. Pacynka Inny czyta wiersz *Bóbr Brzuś* (Agnieszki Sołbut).

Bobra Brzusia poznajcie,
Co duży brzusek miał w tej bajce.
Martwił się tym szalenie,
bo nie mógł biegać szybko jak jelenie.
Zwinności wiewiórki nie miał też
i smutno mu było — dobrze wiesz.
Koledzy leśni mu dokuczali,
bo tylko duży brzusek dostrzegali.
Zalety, których miał wiele, pomijali
i często wyśmiewali.
Przygody Brzusia pokazały wnet,
że odważny jest jak lew.
Obrońcą potrzebujących stał się swego czasu
i prawdziwym przywódcą lasu.
Koledzy leśni zrozumieli, że wygląd nie tak ważny jest,
tylko pomoc, którą to jest pewne,
Ty innym niesiesz też.
Gdy z kolegami razem płaczesz i cieszysz się,
to prawdziwym przyjaciółom zawsze podobasz się.
Pokaż, jakie wrażliwe serduszko masz,
a innym spodobasz się cały Ty,

bo tak naprawdę nie liczy się,
czy duży, czy mały masz brzuch,
czy bladą, czy rumianą twarz.
Jeśli zapamiętasz to,
jesteś zuch!

12. Dzieci razem z pacynką Innego powtarzają rymowaną-zapamiętywaną.

Wszystkie dzieci wiedzą, że
wrażliwe serduszko liczy się.
Mało ważne jest, czy duży,
czy mały brzuszek jest.

13. Kolorowe balony jak motyle.

Dzieci losują po jednym baloniku. Prowadzący ma w torbie różne kolory balonów.

Dzieci zabierają balony do domu. Praca domowa polega na tym, że wspólnie z rodzicami, rodzeństwem dmuchają balon i tańczą w rytm ulubionej melodii.

Puenta prowadzącego: Macie różne kolory balonów, niektórym trafiły się takie same kolory. Podobnie ludzie mają wiele cech wspólnych, ale w wielu sprawach różnią się od siebie (tak jak różne są kolory balonów). Wszyscy mogą żyć w zgodzie i dobrze się bawić — tak jak wy tutaj.

14. Pożegnanie z pacynką Innego.

O powodzeniu warsztatu świadczy poniższa opinia wystawiona przez wychowawcę klasy, która wzięła udział w tym przedsięwzięciu:

26 maja 2014 r. uczniowie klasy Ic Szkoły Podstawowej nr 26 w Białymstoku uczestniczyli w warsztatach edukacyjnych „Spotkanie z bajką psychoedukacyjną Leśne przygody Innego”. Miejsce spotkania — Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Z całą pewnością zauważam stosowność organizowania warsztatów z wykorzystaniem bajek, które uwrażliwiają na Innego, zwłaszcza że do naszej szkoły uczęszcza liczna grupa dzieci narodowości czeczeńskiej. Organizowanie tego typu zajęć w młodszym wieku szkolnym to właściwy zabieg metodyczny, bo wczesne kształtowanie postawy otwartości na szeroko pojmowaną różnorodność ułatwia promowanie tolerancji. Dzieci miały doskonałą okazję przekonać się, że można wiele czerpać z różnorodności, a Inny nie znaczy gorszy.

Uważam, że tego typu zajęcia powinny odbywać się na szeroką skalę, nie zaś tylko w szkołach, klasach, w których mamy podopiecznych innej narodowości, ponieważ żywe słowo łatwiej trafia do odbiorcy, a jednocześnie pozwala zrozumieć, że różnice w wyglądzie, kulturze, tradycjach, wyznaniu mogą być wzbogacające.

Dzięki wspaniałej postawie prowadzącej, ogromnemu zaangażowaniu, doskonałemu podejściu do dzieci, cierpliwości, wyrozumiałości p. mgr Agnieszki Sołbut oraz licznie zgromadzonym pomocom dydaktycznym uczniowie mojej klasy mieli okazję wiele poznać, doświadczyć, nauczyć się, doznać ciekawych wrażeń. Atmosfera panująca podczas spotkania, pomoc studentów, życzliwość wyzwoliły w dzieciach otwartość, aktywność oraz chęć zaprezentowania na scenie w ramach podziękowania krótkiego programu artystycznego. Dodatkowym atutem wyzwalającym aktywność uczniów było miejsce spotkania — doskonale wyposażona sala teatralna (scena, lustra, sprzęt audiowizualny). Wszyscy uczestnicy warsztatów edukacyjnych — uczniowie, trzy mamy oraz wychowawca — wróciliśmy do szkoły z bogatymi wrażeniami, którymi podzieliliśmy się z najbliższymi. Z chęcią weźmiemy udział w podobnych warsztatach w przyszłym roku szkolnym.

Z podziękowaniem za bardzo interesujące warsztaty edukacyjne z udziałem uczniów klasy Ic

– wych. Krystyna Sokołowska

Reasumując, podkreślić należy, że słuszny jest pogląd wychowawczyni klasy dotyczący konieczności prowadzenia programów edukacyjnych na szeroką skalę. Brak takiej oferty lub jej wąski zakres utrudnia kształtowanie postaw tolerancji w odniesieniu do wszelkich form odmienności. Podkreślić należy, że równie niepokojąca jak postawa nacjonalistyczna wobec Innego jest obojętność, co spostrzegła w swych badaniach Urszula Lewartowicz, która pisze: „Pedagogicznej troski wymagają również deklaracje braku zainteresowania odmiennością kulturową, które uwidoczniły się w takich stwierdzeniach badanych uczniów jak: «Nie obchodzą mnie inni (...) są mi obojętni»”⁵.

Programy z zakresu edukacji międzykulturowej pełnią więc funkcję profilaktyczną w tym zakresie, a wiadomo od dawna, że lepiej zapobiegać niż leczyć. Ważne, by postawę otwartości na tego typu działania prezentowały szkoły. Warto czerpać z dobrych praktyk zachodnich. W Anglii szkoły mogą działać jako szkoły rozszerzone i obok kształcenia prowadzą rozmaite zajęcia skierowane do społeczności lokalnej. Podobnie w Walii szkoły, którym nie są obojętne potrzeby

⁵ U. Lewartowicz, *Młodzież i patriotyzm. Wyzwania dla edukacji*, w: J. Nikitorowicz (red.), *Patriotyzm i nacjonalizm. Ku jakiej tożsamości kulturowej?*, Kraków 2013, s. 152.

społeczności lokalnej, po zajęciach lekcyjnych organizują rozmaite formy edukacyjne⁶.

Warto czerpać z dobrych praktyk i przenosić to, co wartościowe, od innych na rodzimy grunt, oferując również polskie programy edukacyjne z zakresu międzykulturowości.

Warto sięgać po bajkę międzykulturową, pamiętając, że jest to utwór adresowany do dzieci, uwrażliwiający je na istniejące odmienności, permanentnie wpisane w każdą rzeczywistość społeczną we wszystkich wymiarach funkcjonowania człowieka: biologicznym, ekonomicznym, społecznym i kulturowym⁷.

BIBLIOGRAFIA

Arts and Cultural Education at School in Europe, Brussels 2009.

Grzybowski P.P., *Edukacja międzykulturowa — przewodnik: pojęcia — literatura — adresy*, Kraków 2008.

Młynarczuk-Sokołowska A., Potoniec K., Szostak- Król K. (red.), *Przygody Innego. Bajki w edukacji międzykulturowej*, Białystok 2011.

Nikitorowicz J., *Kreowanie tożsamości dziecka. Wyzwania edukacji międzykulturowej*, Gdańsk 2005.

Nikitorowicz J. (red.), *Patriotyzm i nacjonalizm. Ku jakiej tożsamości kulturowej?*, Kraków 2013.

<http://www.bc.ore.edu.pl/Content/230>.

⁶ *Arts and Cultural Education at School in Europe*, Brussels 2009, s. 43–44.

⁷ Więcej na temat wymiarów różnic w: P.P. Grzybowski, *Edukacja międzykulturowa — przewodnik: pojęcia — literatura — adresy*, Kraków 2008, s. 10.